

ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 3 — Nr. 36 (107)

Włocławek, 7 - 13 Września 1947 r.

Cena 5 złotych

Ku Tobie, Panie!

Rozmowa człowieka z Bogiem nosi w sobie zawsze jedną wspólną cechę. Jest prosta. Bez żadnych obstępów, okrężnych dochożeń wypowiada to, co rzeczywiście czujemy. Na nic się bowiem zda tutaj jakakolwiek sztuczność, teatralność czy proza. I nic w tym dziwnego. Mówimy bowiem do wszystkowiedzącego Boga, naszego Stwórcy a zwłaszcza do naszego Ojca.

Raz bywa ona spokojnym, ufnym a zawsze prostym rozważaniem nieskończonych doskonałości Bożych. Zastanawianiem się nad cudownością dzieł Pańskich i dróg, którymi Najwyższy Rządca nas prowadzić raczy. Kiedy ludzkiej dusza rozlewa się w zachwytach i uwielbieniu. Często też spowiada się ze swych bóów, męki i trosk. To ostatnie wołanie jest najżywsze. Nic w tym dziwnego. Zawsze człowieka najwięcej boją jego własne sprawy i własny ból jest najdolegliwszy. Wtedy znajdzie odpowiedni wyraz dla uzewnętrznienia swej męki. A wypowiada się prze-różnie bądź to w długich spokojniejszych zdaniach, bądź stylem krótkim, urwanym.

Bez dłuższych wstępów. Prostu P. Bogu przedstawia swą sprawę.

I w dzisiejszym introicie mamy pełną prostoty więc prawdy gradacje, stopniowanie błagania zwróconego do Boga. Początkowo jakby mięsiami delikatny ale pełen ufności szept do Boga. Dusza cięcho błaga by dobroć Boża usłyszała wołania ludzkie. Gdzieś na dnie serca leży, żarzy się nadzieja. Blask jej łagodny oświeca wnę-trze serca. I ukazuje, gdzie szukać oparcia w trudach życia.

Ileż prostoty jest w pierwszym zdaniu introitu dzisiejszej niedzieli:

— Nakłoń, Panie, ucha Twego, a wysłuchaj mnie.

Pełne ufności oczy już widzą pochylonego nad nami Boga i patrzącego uważnie na nędzę naszą.

Jakby pod wpływem tego obrazu, żywo stojącego nam w oczach podnosi się nasza ufność. Wtedy też odsłaniają się przepaści naszej nędzy. Dostrzegamy jak daleko nam jeszcze do Boga. Jak nas życie przez swe troski i złość ludzką od Najwyższego Dobra i Szczęścia bezustannie odpycha. Każdy dzień zasłania nam Najlepszego Pana, jak gradowa chmura zakrywa gorące słońce. A tęsknota mimo to nie ustaje. Pali się w nas jak krwawe wieczorne zorze, które zgasnąć nie mogą. Czujemy pod sobą przepaść. Nie znaleźliśmy na świecie dostatecznego oparcia, które by nie zezwoliło nam upaść w chwili słabości. Tylko On jeden pozostał. Mocny, dobry, miłujący. On Pan najlepszy. Dlatego dusza znajduje dla siebie jedno wobec Boga określenie: uznaje się sługą. Z tym jej najlepiej. Tak prosto. Tak szczerze. Tak bardzo prawdziwie. W tym też widzi dla siebie rękojmię obrony: Bóg-Pan sługę-człowieka ratować będzie:

— Zbaw sługę Twego, Boże, w Tobie nadzieję pokładającego.

Jakiż bliski zawiązuje się wówczas stosunek między nami a Bogiem. Przedziwne uczucie wyrasta z głębi serca. Rodzi je pokora a zwie się bliskością Boga. Czyż można czegoś więcej pragnąć, jak nie tej bliskości. Trzeba choć raz jej zaznać, aby zrozumieć jej wartość, bodaj w przybliżeniu. Ostatecznie bowiem cenę tych spraw ducha pojmiemy dopiero — gdy się u Boga znajdziemy.

Zawsze potrzebujemy tej bliskości, bo nigdy człowiek nie jest zwolniony od dążenia do Boga. Dlatego też psalmista król Dawid tak silnie zaznacza swoje wołanie. Zbiega się ten nastrój modlitewny wielkiego pokutnika z nakazem

Zbawiciela szukania pomocy Bożej, natarczywej wprost prośby i nawet nieustępliwego kołatania do Bożego miłosierdzia.

— Zmiłuj się nade mną, Boże, bo wołam do Ciebie bezustannie!

Z tej ufności wobec Boga wyra-sta radość. Jesteśmy przekonani, że prawdziwa radość piymie tylko ze źródeł Bożych — z łaski i miłości Najwyższego, a jako podstawę ma oczyszczenie duszy. Dlatego też tylko czyste dusze wiedzą, co to jest prawdziwa radość. Onwilo-we zamroczenie świadomości, zapomnienie o kłopotach życia nic z nią nie ma wspólnego. Błaskość Boga daje radosne, uśmie, pewne uczucie w sercu człowieka.

Nie napróżno właśnie do Boga zwraca się król Dawid z prośbą o radość.

— Rozwesel duszę sługi Twego, bo ku Tobie, Panie, pomoszę duszę moją.

Ze spraw jednej duszy wyrażo-nych w introicie przechodzi kościół do prosby ogarniającej wszystkich wiernych. Kobi to w kolekcje. I tu warunek zoniżenia do Boga widzi w oczyszczeniu ze zła i fałszu całego kościoła. I tu pod-kreśla mocno prawdę naszej zależ-ności od łaski Bożej.

— Panie, niechaj miłosierdzie Twoje oczyszcza i wzmacnia nieustannie Kościół Twój, a że bez Ciebie istnieć nie może, niech łaska Twoja zawsze nim rządzi.

Błagający nie zawiódł się: Serce przepiękne wdzięcznością śpie-wa Bogu w graduale:

— Dobrze jest wyznawać Panu i śpiewać Imieniuowi Twemu o Naj-wyższy. Wystawiać od rana miło-sierdzie Twoje i wierność Twoją przez noc. Albowiem Bóg wielki Pan i Król wielki nad wszystką ziemią.

X Dr Mirski.

Stulecie objawienia w la Salette

W dwudziestych i trzydziestych latach przed ostatnią wojną cicha miejscowość podjasielska, Dębowiec stała się rozgłosnym miejscem pielgrzymkowym. W około klasztoru księży misjonarzy saletynów zgromadzały się w trzecią niedzielę wrzesnia tysiące wernych, przybyłych z odległości kilkudziesięciu kilometrów. Dniami i nocami słuchano spowiedzi, rozdawano 8 do 10 tysięcy komunię św. Po wojnie ruch pielgrzymkowy odzyskał dawną wielkość i piękno. Do Matki Najświętszej śpieszą... A ta matka Boża niezwykajny ma wygląd: zbolala, płacząca, z twarzą ukrytą w diomach — Matka Boska Saletyńska.

W takiej postawie ukazała się 19 września 1846 r. na jednej z gór alpejskich w południowo-wschodniej Francji, w wiosce la Salette. Ukazała się dwojgu biednym dzieciom, 14-letniej dziewczynce, Melanii, i 11-letniemu chłopcykowi, Maksyminiowi...

OTOCZONA ŚWIATŁEM,

a pełna bólu: z koroną na głowie, a pograżona we łzach; zdobna różami i perłami, a w prostej wieśniaczej sukni i chuście, z fartuchem służebnym u pasa. Wyglądała jak matka, którą własne dzieci pożyły.

„Zbliźcie się, moje dzieci, — rzekła — jestem tu, by wam powiedzieć wielką nowinę. Jeżeli mój lud nie zechce się poddać, będę musiała puścić rękę mojego Syna. Jest ona tak ciężka, że nie będę mogła dłużej jej powstrzymać. Od jak dawna cierpię dla was! Chcąc, by mój Syn was nie opuścił, muszę Go nieustannie o to prosić. A wy sobie z tego nic nie robicie. Choćbyście się nie wiedzieć jak modlili, nie wiedzieć co czynili, nigdy nie zdołacie wynagrodzić trudu, którego się dla was podjęłam“.

W dalszym ciągu swej mowy Matka Najśw., ciągle smutna i płacząca, skarżyła się na lekceważenie dni świętych, na przekleństwa i bluźnierstwa, na łamanie postów. Zapowiedziała kary Boże: nieurodzaj, głód, choroby, pomór dzieci. Natomiast „jeżeli się nawrócicie, kamienie i skały przemienią się w sterty zboża“. W pewnej chwili powierzyła dzieciom, każdemu z osobna, tajemnice. O ich treści możemy wnioskować ze słów Ojca św. Piusa IX, który przeczytał tajemnice saletyń-

skie, rzekł z bólem: „Oto nieszczęścia które grożą Francji, ale nie tylko ona jest winna: Niemcy, Włochy, cała Europa zawiniła i zasługuje na karę. Nie tyle się obawiam otwartego bezbożnictwa, ile obojętności religijnej i względu ludzkiego“.

Na dowód, że nie jest zwyczajną osobą, Zjawiona przypomniiała chłopcu szczegóły, o którym nie mógł wiedzieć nikt, prócz milego samego i jego ojca. Zachęciła dzieci do rannej i wieczornej modlitwy i poselstwo Swoje zakończyła rozkazem: „A więc, moje dzieci, opowiedźcie to wszystkiemu waszemu ludowi“.

Nadprzyrodzony charakter zjawienia saletyńskiego nie ulega wątpliwości. Energetyczne, długotrwałe, z zastosowaniem wszelkich policyjnych chwytów prowadzone, dochodzenia władz prokuratorskich nie odkryły najmniejszego śladu złudzenia czy oszustwa.

BADANIA WŁADZ KOŚCIELNYCH

trwały pięć lat i, oczywista były dokładnie. W ich wyniku miejscowy biskup, porozumiałwszy się ze Stolicą Apostolską, dnia 19 września 1851 r. wydał orędzie, w którym ogłosił, że ukazanie się Matki Bożej na górze w la Salette ma wszystkie znamiona prawdziwości i wierni mogą w nie wierzyć bez obawy, a nabożeństwo do Matki Boskiej Saletyńskiej staje się publicznie uznanym i dopuszczonym w kościołach.

Takich wydarzeń, jak Zjawienie Saletyńskie, Kościół nie zalicza do artykułów wiary. Wszakże zajmuje względem nich określone stanowisko: odrzuca je, gdy nie zasługują na wiaregodność: przyjmuje, gdy są wystarczająco udowodnione. Zjawienie Saletyńskie zostało przez Kościół przyjęte. Oto na miejscu zjawienia stanęła bazylika ku czci Matki Boskiej Saletyńskiej, a figura Zjawionej została uroczystie koronowana w r. 1879. Zgromadzenie zakonne, którego celem jest szerzenie poselstwa Marii Saletyńskiej, nosi przez Stolicę Apostolską zatwierdzony tytuł: misjonarze Matki Boskiej Saletyńskiej. Matka Boska Saletyńska

JEST PATRONKĄ

wikariatu apostolskiego Antsirabe na Madagaskarze. Papież Pius IX na wiele sposobów okazywał

swą życzliwość dla saletyńskiego dzieła. Pozwalał zakładać arcybactwa i obdarzał je odpustami. W bazylice na miejscu zjawienia pozwolił prawie codziennie odprawiać mszę św. do Matki Bożej, a w całej diecezji grenobelskiej święcić uroczystie rocznicę Jej Zjawienia. Do swych listów i przemówień czerpał natchnienie ze słów Najśw. Panny. Polecał bronić zjawienie przed niebezpieczeństwami i życzył sobie, aby jak najliczniejsze armie śpieszyły na św. górę. Pius IX obdarzył odpustem 500 dni modlitwę: „Pomnij, o Matko Boska Saletyńska“, a 300 dni wezwania: „Matko Boska Saletyńska, Pojednawczy, módl się nieustannie za nami, którzy się do Ciebie uciekamy“. Zgromadzeniu księży misjonarzy saletynów pozwolił dzień 19 września obchodzić jako święto uroczyste ze specjalną mszą św. do Matki Boskiej Saletyńskiej, Pojednawczy grzesznych. Gdy w ubiegłym roku w zachodniej Europie, Ameryce i wszędzie, dokąd dotarła Nowina Saletyńska, z całą okazałością obchodzono

STULECIE ZJAWIENIA,

organ watykański „Osservatore Romano“ poświęcił uroczystościom jubileuszowym dwie duże, ilustrowane stronicę, a Ojciec św. w odrębnym piśmie do przełożonego generalnego zgromadzenia księży misjonarzy saletynów przesłał błogosławieństwo apostolskie i życzenia, by jubileusz przyniósł jak najpiękniejsze owoce.

Ośrodkiem nabożeństwa do Matki Boskiej Saletyńskiej w Polsce stał się Dębowiec koło Jasła. Tu od 1910 r. mieści się małe seminarium misyjne, które wydało już poważny zastęp saletynów Polaków, pracujących nie tylko w Polsce, ale i w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Argentynie, na Madagaskarze. Tu znajduje się wydawnictwo miesięcznika „Posłaniec Matki Boskiej Saletyńskiej“. Tu, krótko przed wojną stanął piękny kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Saletyńskiej z facsimile miejsca zjawienia, tzw. Kalwarią Saletyńską. Stąd nabożeństwo do Matki Boskiej Saletyńskiej, Matki Płaczącej, Pośredniczki i Pojednawczy rozeszło się szeroko wśród polskiego społeczeństwa.

Prowincjał zgromadzenia księży misjonarzy Matki Boskiej Sale-

Zorian Krzyński

Dziesięć wieków walki o polskość na Ziemiach Zachodnich

Nawet książę szczeciński przyjął ponownie pogaństwo. Chrystianizacją Pomorza zajął się Krzywousty, który to dzieło uwieńczył założeniem biskupstw w Lubuszu i Julinie. W tym czasie zaczyna już wyrastać nowe niebezpieczeństwo brandenburskie pod dynastią Witelbachów. Brandenburczycy zajęli od XIII wieku miejsce Gerona i jego metodami zaczynają zdobywać ziemię Lubuską i grody nadnoteckie. Stworzyli Marchię Nową i mocnym klinem wsunęli się na

północny wschód, by odciąć Pomorze Szczecińskie od Polski i połączyć się z Krzyżakami (wiek XIV). Krzyżacy są niejako kontynuatorami perfidii religijnej Gerona. Nawracali mieczem pruskich i litewskich pogan a przytem budowali sobie samodzielne państwo kosztem Polski. Po zetknięciu się tych dwóch nowych potęg na północy została Polska odcięta od morza. Myśleli o odebraniu tych ziem zarówno krzyżakom jak i brandenburczykom ostatni Piastowie. Kazimierzowi Wielkiemu udało się nawet gwałtem przeciąć i zhołdować sobie t. zw. krajnę, ale już na tronie krakowskim nie zasiadł jego wnuk Kazimierz Szczeciński i nie doszło do projektowanej Unii personalnej między Polską a Pomorzem. Za to doszło do sojuszu z Litwą, a tym samym powstała groźba wojny z krzyżakami, którzy za wszelką cenę chcieli siłą Unię rozbić. Hasłem do wojny było zagarnięcie przez Krzyżaków grodów nadnoteckich, Drezdenka, Santoku i Drzenia. Na polach Grunwaldu doszło do decydującej rozgrywki. Krzyżacy zostali rozbiti. Legia pycha krzyżacka pokonana, tak jak niegdyś pycha pierwszych margrabiów pod Cedzyną. Wśród wojska walczącego po stronie polskiej wyróżniał się oddział księcia pomorskiego, jako dowód łączności Pomorza z Polską. Nie wyzyskała jednak Polska tego zwycięstwa. Musiał jeszcze raz walczyć Kazimierz Jagiellończyk w wojnie trzynastoletniej o dostęp do morza. Ostatnim wyrazem uległości Krzyżaków wobec Polski był hołd złożony w Krakowie przed Zygmuntem Starym w 1525 roku przez sekularyzowanego już wielkiego mistrza Albrechta. Na tym akcie poddaństwa Niemiec wobec Polski kończy się pierwszy okres zmagania niemiecko-polskich, które nazwalismy walką o ziemię. Polska Jagiellonów nie wróciła już na linię dziejową polskich Piastów, która był swój ugruntowała w dorzeczu Wisły i Odry. Za granicami Państwa leżał Śląsk, ziemia Lubuska i Pomorze Szczecińskie. Śląsk był w posiadaniu Czechów pod zwierzchnictwem Habsburgów. Ziemia Lubuska wchodziła w skład Nowej Marchii brandenburskiej. Pomorze Zachodnie miało jeszcze swoich książąt piastowskich, ale mocno zależnych już to

od Danii w początkowym okresie, już to od elektorów brandenburskich przy końcu średniowiecza. W tej walce o zyskanie terenów nie były jeszcze narażone prawa języka i religii. Język polski rozbrzmiewał prawie we wszyskich kościołach na wschód od Odry. Wszystkie diecezje zachodnie Wrocław, Lubusz i Kamień podlegały zwierzchnictwu metropolii gnieźnieńskiej. Uważane były za diecezje polskie.

II. Walka o religie.

Terytorialnie nie posunęli się w tym okresie Niemcy naprzód. Na widowni wewnętrznych spraw niemieckich pojawił się czynnik nowy w postaci herezji Lutra (XVI wiek), który w rezultacie doprowadził do 30-letniej wojny domowej. Polska sama zniszczona zalewem szwedzkim i wojnami kozackimi nie była zdolna w chwili osłabienia Niemiec sięgnąć po swoje macierzyste ziemie przyodrzańskie. Tak oto teraz na samych Niemcach zemściło się ich połowiczne chrześcijaństwo ich sprzeniewierzenie się prawdziwej idei krzyża. Żagiew buntu podniósł przeciwko kościołowi mnich zeosutv, który oddawał w ręce książąt dobra kościoła i tym sposobem zyskiwał sobie zwolenników. Znów strona materialna górowała nad duchową. Tylko chaos wewnętrzny w jakim zanurzyły się Niemcy w chwili oderwania się prowincji północnych od Kościoła sprawił, że ruch ten nie wydał drugiego Mahometa, któryby poniósł sztandar buntu w szacie germańskiej groźny dla całego świata i cywilizacji. W rolę tę przybierze się dopiero później Hitler. Luteranizm opamował szybko Ziemię Lubuską i Pomorze Zachodnie. Mniej usadowił się na Śląsku. Więc od Głogowa do Bałtyku przeszła teraz szybko fala germanizacyjna. Oto co pisze o tym zagadnieniu jeden z historyków: „Reformacja przez wprowadzenie obowiązku konfirmacji w języku niemieckim i zastrzeżenie kontroli duchowieństwa nad życiem jednostki przystąpiła do definitywnego tępienia języka i obyczaju słowiańskiego w myśl poglądu Lutra, że „słowianie są najgorszym narodem na świecie“. (W. Drzewiecki. Germanizacja Pomorza Zachodniego, Arkona, Nr. 7 rok 1946). (D. c. n.)

tvńskiej rezyduje w Rzeszowie, Dąbrowskiego 59.

Jak wspominałem, w ubiegłym roku przypadła setna rocznica zjawienia saletyńskiego. Jednak z braku czasu na odpowiednie przygotowania, władze polskiej prowincji księży saletynów postanowiły przełożyć obchody jubileuszowe w Polsce

NA ROK BIEŻĄCY.

Ojciec św. życzliwie przychylił się do tej myśli i na czas jubileuszu, tj. do końca tego roku, udzielił następujących odpustów: odpustu siedmiu lat udzielił za każdy dzień obecności na nabożeństwach w czasie nowenny lub triduum urządzanego przed uroczystością jubileuszową: odpustu zupełnego, pod zwykłymi warunkami, udzielił tym, którzy będą obecni na nabożeństwach przez wszystkie trzy dni triduum albo przez pięć dni w czasie nowenny przed uroczystością, jak również tym, którzy udadzą się z pielgrzymką do świątyń Matki Boskiej Saletyńskiej.

Protectorat nad Saletyńskimi Uroczystościami Jubileuszowymi objął J. Em. Ks. Kardynał Prymas A. Hlond, zwracając się do wiernych w specjalnej odezwie. W poszczególnych diecezjach obchody jubileuszowe będą mieć miejsce w terminie i w rozmiarach określonych przez Księży Biskupów. W Dębowcu uroczystości odbędą się w trzecią niedzielę września. Pontyfikalną sumę odprawi J. E. Ks. Biskup Ordynariusz Przemyski Ks. Franciszek Barda.

„Maryjna dusza polska“ — słowa są Ks. Prymasa — zrozumie znaczenie rocznicy. Oby wyprowadziła z niej praktyczne wnioski, w duchu jasnogórskich ślubowań.

Ks. Fr. Czarnik, m. s.

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 7 września — Piętnasta Niedziela po Ziel. Św.

EWANGELIA

(św. Łukasz, 7, 11—16)

Onego czasu szedł Jezus do miasta, które zowią Naim, a z nim szli uczniowie jego i rzesza wielka.

A gdy się przybliżył ku bramie miejskiej, oto wynoszono umarłego, jedynego syna matki wdowy; a wielka rzesza miejska była z nią. A ujrzawszy ją Pan, ulitował się nad nią i rzekł jej:

— *Nie płacz.*

I przystąpił i dotknął się mar. (A ci, co nieśli, stanęli).

I rzekł:

— *Młodzińcze, tobie mówię wstań.*

I usiadł, ten który był umarły i począł mówić, i oddał go matce Jego. I zdjął wszystkich strach, i wielbili Boga, mówiąc:

— *Prorok wielki powstał między nami, a Bóg nawiedził lud swój.*

KALENDARZYK KOŚCIELNY.

7. 9. NIEDZIELA XV po Ziel. Świątk:
Bł. Melchiora Grodzieckiego m.
8. 9. PONIEDZIAŁEK. Narodzenie N:
M. P.
9. 9. WTOREK. Św: Gorgoniusza m:

10. 9. ŚRODA. Św: Mikołaja z Tolentynu w:

11. 9. CZWARTEK. Śś: Prota i Jaeka mm:

12. 9. PIĄTEK. Św: Imienia Maryi:

13. 9. SOBOTA. Oktawa Dedykacji Bazyliki Katedr.

Święto Narodzenia Matki Najśw. znane już było na Zachodzie w wieku VI jak o tym świadczy jeden z majstarszych mszałów z tego okresu t. zw. Sakramentarz gelażjański. Kościół wschodni, jak dowodzą tego kazania zakonnika Andrzeja Krety (VIII w.), obchodził również wcześniej tę uroczystość. Omawiane święto wpłynęło na datę późniejszej uroczystości maryjnej: Niepokalanego Poczęcia N. P.

Rok temu na Jasnej Górze w uroczystość Narodzenia Najśw. Panny miał miejsce historyczny akt ofiarowania całej Polski Niepokalanemu Sercu Matki Bożej. Przed cudownym obrazem Częstochowskiej Pami. Królowej Korony Polskiej, imieniem nas wszystkich, przez usta Najprzew. XX. Biskupów z Ks. Prymasem Kardynałem Hlondem na czele, padły słowa hołdu i oddania się macierzyńskiej opiece Przczystej Pani. Odnówmy dziś to nasze ślubowanie!

KALENDARZYK SŁONECZNY.

7. 9. Wschód słońca 6.02
Zachód 19.13
13. 9. Wschód słońca 6.11
Zachód 19.00

PRZYSŁOWIA STAROPOLSKIE.

Jakie na tym świecie życie, takie na tamtym bycie.

Jaki początek, taki w końcu wziętek.

Jakie drzewo, taka kora, jaka matka, taka córka; jakie drzewo, taki kłim, jaki ojciec, taki syn.

Jak z mąki jednemu, a jak z kamienia drugiemu.

Jesień tego nie wywieje, czego wiosna nie zasieje.

Jak chłop się rozgniewa, to diabeł z nudów ziewa, a jak baba z gniewu płacze, to diabeł wezół i skacze.

Kto pracuje z młodu, nie ma na starość głodu.

Kto Bogu służy, temu wszystko płuży.

Kogo praca nie trudzi, tego post nie schudzi.

Kto ojca, matki nie słucha, słucha złego ducha.

Kto złemu pobleża, dobre na szwank naraża.

ODNOWIENIE KAPLICY MATKI BOŻEJ NA JASNEJ GÓRZE.

Prace nad odnowieniem kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze zostały już ukończone. Dzięki ofiarnej pracy artystów-malarzy zostały odsłonięte i uzupełnione zarazem malowidła ścienne artysty malarza Dolabelli, pochodzące z 17 wieku z czasów panowania Zygmunta III.

Rozpowszechniajcie „Ład Boży“

Ks. St. Librowski.

OFIARY ZBRODNI NIEMIECKIEJ

(diecezja włocławska)

59. Kleryk Stanisław Grzesitowski urodził się 8 maja 1916 r. w Brzeźnicy w pow. radomskim. Wychowywał się pod okiem rodziców, jako spokojny chłopiec, stroniący od towarzystwa rówieśników. Od najmłodszych lat zdradzał zamiłowanie do książki. W szóstym roku życia zaczął uczęszczać do szkoły. Skończywszy naukę powszechną, przeszedł czwartą klasę w prywatnym gimnazjum St. Niemca w Radomsku. Był młodzieńcem pobożnym, kłekał własnowolnie przed obrazem i odmawiał pacierze i różaniec. W wielki piątek cały dzień suszył, chociaż mamawiano go do jedzenia. Te powody, jak również usilne jego prośby, skłoniły rodziców, że oddali go do gimnazjum im. Piusa X we Włocławku, które skolei zawiesz miało młodego ucznia do seminarium. W 18 roku życia złożył maturę i w jesieni 1934 roku wstąpił do włocławskiego semina-

rium duchownego. 21 lipca 1939 r. umarł mu ojciec. 1 sierpnia opuścił dom rodzinny, udając się na wspólne wakacje alumnów do Radonia. Tam zastała go wojna.

W ciężkich dniach wrześniowych wycofywał się razem z cywilną ludnością ku Warszawie. Później powrócił do seminarium. Był na szóstym roku teologii i czekał na wyświęcenie. Rozpoczęto wykłady dla kursów piątego i szóstego. Atoli 7 listopada późnym wieczorem zabrał go wróg z poślania i osadził w więzieniu wraz z profesorami i kolegami. 14 stycznia 1940 r. przewieziono go do klasztoru w Łądzie. W czasie drogi, która wypadła wśród mroźnej zawiei śnieżnej, odmroził uszy, które potem musiano długo leczyć. W czerwcu dokończył studiów seminaryjskich, lecz kapłaństwa mu nie udzielono. 26 sierpnia zabrany z całą grupą księży do Szczygłina. 29 sierpnia przybył do obozu w

Sachsenhausen. Przeznaczono go na blok 18. W dniu 14 grudnia znalazł się w Dachau. Otrzymał numer 22436 i przydzielano na blok 28, izbę 3. Od 30 października 1941 r. przebywał na tej samej izbie bloku 30. Wiosną 1942 r. wrócił na poprzednie miejsce. Zawsze był wątłego zdrowia, podatny na chorobę płucną. Ciężkie warunki życia obozowego szybko podcinały jego siły. Przez obie zimy w Dachau był zajęty uciążliwą robotą przy uprzętanii śniegu. Wczesną wiosną 1941 r. pracował przy kopianiu łąk na plantacjach spółki esmańskiej, która z moczarów słabym wysiłkiem niewolnika budowała sobie piękne ogrody kwiatowe i zielarskie. Przez cały czas nosił ciężkie kotły z pożywieniem. Wiosną 1942 r. ponownie zaciągnięty do roboty rolnych. Szybko opadał z sił. Mając dopiero 26 lat, został policzony do zespołu inwalidów. Na jednym z bloków inwalidzkich, izolowanych czekał swego smutnego końca, wywiezienia na śmierć gazową. Uduszony jak setki innych, 10 sierpnia 1942 r.

Rady praktyczne

PŁOTY, KTÓRE DAJĄ DUCHÓD.

(Dokończenie)

W odstepie 3 metrów od tej linii sadzi- my leszczynę, w odstepach 3 metrów od siebie na linii. Jeżyna już w drugim roku tworzy płot nie do przebycia. Do sadzenia na linii używamy 2 lub trzech letnich silnych krzewów leszczyny, które przed sadzeniem przycinamy na 25 centymetrów, usuwając wszystkie słabe pędy. Pielęgnowanie polega na spulchnieniu ziemi, niszczeniu chwastów oraz zasilaniu krzewów co trzy lata dobrym kompostem, przegnilym gnojem lub nawozami sztucznymi oraz na usuwaniu wilków czyli pędów odziomkowych. Umiejętne cięcie nie tylko nie szkodzi krzewom, ale podnosi plon. Leszczyna kwitnie w taki sposób, że pączki osadza na najmłodszych gałązkach, czyli zeszłorocznych pędach. Najniżej na gałązkach formują się pączki kwiatowe żeńskie, nieco wyżej męskie, a na wierzchołkach na wysokości jednej trzeciej pędów tworzą się pączki liściowe, z których wyrasta kilka pędów nowych, pobierających tyle soków, że często wszystkie zawiązki owoców opadają. Dlatego też corocznie wykonujemy dwa cięcia.

W sierpniu ucinamy wierzchołki pędów, aby wzmocnić pączki owocowe, a w połowie lutego ucinamy jedną czwartą część długości gałązek. Sadząc leszczynę, starajmy się o sprowadzenie odmian szlachetnych rodzących duże owoce. Polecenia godne są odmiany następujące: Cud z Bollwiller, Olbrzymie z Hali i Olbrzymie Weleka.

H. Żychlińska.

RADY PRAKTYCZNE.

Wrzesień. W polu jeszcze zbiór kukurydzy, konopi, później lnu i koniczyzny nasiennej. — Pod siew orać i rolę przysposobić. Pszenicę siać na ziemi żyzniejszej, żyto można i na piaszczystej. Najlepsze oziminy na ugorach wynawożonych lub na komiżyskach, i po grochu, bobiku, mieszanec na paszę. Siał, gdy się orka odleży i pole uczyni się sprawne. Pod oziminy dobra jest tomasówka po 3 centnary, albo mąka z kości po 2 centnary na morgę.

Zbyt wczesny siew (z wyjątkiem rzepaku i jęczmienia zimowego) dla oziminy nie jest odpowiedni, bo wtedy napadają je różne szkodniki: zapóźny siew też niedobry, bo rośliny nie zakorzenią się należycie.

Siał — kto tylko może, siewnikiem rzędomym, bo zysk na nasieniu znaczny, ale jeszcze większy na plonach. Siew kończyć odrazu, to znaczy ziarno przykryć, brzozy wyczyścić. Zbierać potrawy, sprzątać mieszanek, zaraz do dalszych upraw przystąpić.

Okopowe, przede wszystkim ziemniaki kopać, zaczynać od wczesnych. Kopać uważnie, nie kaleczyć. Wcześniejsze ziemniaki chować w kopce, tylko późne, zupełnie dojrzałe, mogą iść do piwnic.

Z końcem miesiąca zbierać — buraki, marchew i inne okopowe. Na ławkach krzaki usuwać, kamienie wybierać. Kretowiny i kępy rozrzucać. Dobrze łąkę zwleć.

Pod koniec miesiąca brać się do orki pod wiosenne zasiewy. Gnoj z lata wywozić i przyorać. Zabrać się do obliczenia zapasów zimowych.

W sadzie po zerwaniu owoców ziemię około drzewek wzruszyć. W ogrodzie kwiatowym zbierać nasiona. Dużo gatunków kwiatów jak: georginie, lewkonie, astry, kwitną najbardziej jesienią, trzeba więc je ochraniać przed ewentualnym przymrozkiem, bo zwykle po jednym przymrozk, następują jeszcze dni piękne.

W warzywnym ogrodzie próżne zagonki przekopać, w żadnym razie nie zostawiać w bezużytecznym spokoju, bo wartość ziemi na tem traci. Można jeszcze zimową salatek sadzić i siać marchew. Truskawki z wąsów obierać, stare gnoić i przykopywać.

Pszczoly tylko na wrzosach znajdują jeszcze pożywienie. Słabe roje łączyć z silniejszymi.

Drób pierzy się — trzeba go dobrze żywić i chronić od zbyt wielkiej wilgoci i zimna, szczególnie kury; indyki i gęsi zacząć tuczyć. Z opadłych jabłek robić jablecznik. Śliwy i inne owoce suszyć, a powidła smażyć. Ogórki zakiszyć. Także warzywa na suszarkach owocowych można suszyć na sprzedaż — np. marchew, pietruszkę, kalafior, groszek zielony, fasolę szparagową, pomidory przekrojone i grzyby.

Kapusta formuje głowy — jeżeli zawczesnie, a deszcz pada, i głowy pękają, to należy głęby trochę podrywać z ziemi.

(Skam.)

CIEKAWA HISTORIA FOTOGRAFII KS. BISKUPA RADOŃSKIEGO.

Gdy w grudniu 1939 r. przybyłem do Warszawy, chodząc, narazie z braku zajęcia, po ulicach stolicy i przyglądając się „wystawom“ sklepowym, zobaczyłem w gablotce pewnego zakładu fotograficznego podobiznę ks. biskupa Karola Radońskiego. Zakład fotograficzny mieścił się na Krakowskim Przedmieściu, naprzeciw kościoła św. Krzyża. Fotografia była dużych rozmiarów, wysokości, na oko, 20 cm., ks. biskup był na niej doskonale uchwycony.

Zastanawiałem się, skąd fotografia wrocławskiego biskupa mogła się tam wziąć. Może fotograf otrzymał ją przypadkowo? Może nawet nie wiedział, kogo ona przedstawia, tymbardziej że ks. bp. Radoński był na niej bez insygnii biskupich? Ale później stwierdziłem, że fotograf wiedział, czyja to podobizna. Dowiedziałem się o tym nie od niego samego, bo byłoby niezręcznością z mojej strony, gdybym ja, człowiek dla niego obcy i nieznan, zapytał go w ówczesnych warunkach politycznych,

skąd ma fotografię wysokiego dostojnika kościelnego, przebywającego na emigracji. Fotograf mógłby sądzić, że indaguje go jakiś typ podejrzany, i napewno wykręciłby się sianem.

Ale, powtarzam, że fotograf wiedział dobrze, kto jest na tej fotografii, stwierdziłem, i to dopiero po paru latach, na drodze pośredniej.

Zawsze, będąc w tamtych stronach, rzucałem okiem na gablotkę, czy jeszcze jest fotografia ks. biskupa Radońskiego. Była tam w ciągu paru lat, w środku gablotki, mimo że imię fotografie co pewien czas się zmieniały. Ciekawy fotograf, myślałem sobie, dlaczego on to robi? Musi mieć w tym jakiś cel...

Ale w roku — nie pamiętam już dokładnie — 1942 czy 1943 prasa podziemna podała, że ks. bp. Radoński, przebywający wtedy w Londynie i będący członkiem rady narodowej, wygłosił w tym właśnie charakterze przemówienie, które w streszczeniu było zamieszczone. Oczywiście, przemówienie było w duchu mocno antyniemieckim. Ponieważ wrocławaków było w Warszawie sporo, komunikowaliśmy sobie wzajemnie powyższą wiadomość, o której zresztą mówiła cała Warszawa, bo przemówienie było dość znamienne.

Przypomniała mi się wtedy fotografia na Krakowskim Przedmieściu, i specjalnie tam poszedłem, ażeby się przekonać, czy jest jeszcze na swym miejscu. Nie, już jej nie było. Stąd wniosek jasny, że fotograf doskonale wiedział, kogo fotografia wyobraża i że czytał „gazetkę“ z tamtą wiadomością londyńską. Fotograf widocznie obawiał się, że teraz, kiedy wszyscy w Warszawie mówią o ks. biskupie Radońskim, dalsze trzymanie fotografii w gablotce byłoby z jego strony wyraźną już demonstracją — oczywiście, zakładając, że gestapo warszawskie zna podobiznę ks. biskupa Radońskiego.

Fotograf był zapewne członkiem ostrożnym i nie chciał kusić licha...

R. Ś.

WIELKA STRATA DLA NAUKI POLSKIEJ.

Przed kilkunastu dniami zmarł w Krakowie profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. ks. dr Konstanty Michalski. Zmarły był drugie lata profesorem filozofii chrześcijańskiej na wydziale teologicznym przy Uniwersytecie Jagiellońskim, piastował godność rektora tegoż uniwersytetu, oraz był członkiem Polskiej Akademii Umiejętności. W pogrzebie wzięł udział czterej księża Biskupi, licznie zgromadzeni profesorowie wyższych uczelni, koledzy śp. Zmarłego, oraz wychowankowie jego, księża diecezji krakowskiej, śląskiej i częstochowskiej. Śp. ks. Konstanty Michalski był synem ziemi śląskiej, ze swojej działalności naukowej znany był i poza granicami kraju.

Z całego świata

* Nad wybrzeżem Morza Czarnego przeszły 2 ogromne trąby powietrzne. Jak opowiadają naoczni świadkowie, druga trąba sięgała kilkunastu metrów wysokości i wciągnęła do swego wiru olbrzymi słup wody morskiej.

* Naczelny Dyrektor Międzynarodowej Organizacji Rolnictwa stwierdził, że w ciągu zbliżającej się zimy miliony ludzi w Europie i Azji będą się odżywiać gorzej aniżeli w latach wojny. Prawie połowa ludności świata żyć będzie w warunkach granicznych z głodem.

* Na terenie obozu polskiego w Limer, powiat Alfred w brytyjskiej strefie okupacyjnej doszło do skandalicznych wydarzeń. Obóz „Polonia” został otoczony przez 500 uzbrojonych niemieckich policjantów, którzy wybili drzwi i okna, wdarli się do mieszkań i spędzili wszystkich mężczyzn Polaków na plac obozowy, popędzając ich kolhami oraz pałkami gumowymi i drewnianymi i obrzucając obelgami. Pod pozorem rewizji policja zrabowała cały dobytek mieszkańców obozu. Niemcy wtargnęli także do kaplicy obozowej, zerwali dywany z ołtarza, rzucili kielich mszalny na podłogę oraz zabrali święce kościelne i vo-

ta mszalne. Księża obozowego Januszewskiego Niemcy prowadzili do kaplicy pod karabinami. 16 osób jest dotkliwie poturbowanych.

* W mieście Lecce we Włoszech południowych podczas odhywających się tam wyścigów konnych rozpuł się nagły haragan, który spowodował szereg nieszczęśliwych wypadków. Jeden dżokej został zabity, a 30 widzów odniosło rany. Na polu wyścikowym wybuchła panika.

* Ze Szkocji ostatnio przybył do Gdańska statek brytyjski, który na pokładzie przywiózł 1589 żołnierzy polskich. Odjeżdżającym Polakom Szkoci zgotowali serdeczne pożegnanie. Orkiestra szkocka odegrała na pożegnanie „Góralu, czy ci nie żal”. Między żołnierzami znajduje się 140 oficerów. Wrócił także m. in. pułk. dypl. Władysław Kiliński przedwojenny dyrektor Państw. Urzędu Wych. Fizycznego.

* W walkach Hindusów i Sikhów z Muzułmanami w Indiach około miliona ludzi straciło dach nad głową, a 150 tysięcy ludzi uciekło z Pendżabu do sąsiednich prowincji. Prowincja Pendżab została ostatnio podzielona między Hindustan a Pakistan i na tym tle powstały rozruchy.

* W pobliżu Montpellier we Francji nastąpiło zderzenie się dwóch pociągów. W katastrofie 4 osoby zostały zabite, a 23 odniosło rany.

* Dr. Rutenberger b. hitlerowski sekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości zasiadający obecnie na ławie oskarżonych w Norymberdze, próbował popełnić samobójstwo, przecinając sobie żyły żyłką. Zamał się nie udało i Rutenbergera przewieziono do szpitala więziennego.

* Miasto Leszno w województwie poznańskim obchodziło 400-lecie istnienia.

* W katastrofie kolejowej pod Berlinem liczba zabitych wynosi 26 osób. Ponadto zgłoszono 6 dalszych ciężko rannych.

Polecamy pożyteczną książkę

STANISŁAWA BRZOSKO

PASIEKA

w zagrodzie wiejskiej

Cena 300.— zł., z wysyłką pocztową za uprzednim nadesłaniem gotówki 325.— zł.

KSIĘGARNIA POWSZECHNA

Włocławek, Brzeska 4.

* W Rumunii przeprowadzono waloryzację dotychczasowych pieniędzy. Waloryzacja nastąpiła w stosunku 1:20.000. Przeprowadzając zmianę wartości pieniądza Rumunia ma nadzieję położyć kres inflacji, która w ostatnim półroczu doprowadziła do poważnego wzrostu kosztów utrzymania w kraju.

* Niemieckie zakłady przemysłowe I. G. Farbenindustrie od roku 1943 produkowały najsilniejszy gaz trujący (t. zw. cyklon), którym wymordowano miliony ofiar obozów koncentracyjnych. Sledztwo wykazało, że dyrektor naczelny zakładów Schmidt namawiał Hitlera, by użył w wojnie przeciwko Anglii, ZSRR i USA gazów jego produkcji, które miały przenikać przez wszystkie maski gazowe.

Wydatek na Dobrą Książkę To wydatek najlepszy

Polecamy: CHARLES'A Modlitwa na każdą godzinę, cena 500 zł + koszt przesyłki. OKOŃSKA EGÓ Wielka tajemnica, cena 200 zł + koszt przesyłki.

Polecamy także nasz nowy katalog Dobrych Książek.

Zamówienia: Warszawa 12, skrz. poczt. 40. Towarzystwo Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Zakładajcie Parafialne Biblioteki Dobrej Książki!

ZESZYTY SZKOLNE

z papieru kl.V (wszystkie rodzaje) po 7.— zł
z papieru kl.VII " " po 6.— zł

oraz wszystkie

**podręczniki szkolne
i pomoce szkolne**

poleca w wielkim wyborze

KSIĘGARNIA POWSZECHNA

Włocławek, ul. Brzeska 4

KŁOSZEWSKIEGO WŁADYSŁAWA organizację w Grodźcu — przepraszam za rzuconą obelgę. Piaseczny — Królików IV

(171)

ORGANISTA, posiadający patent drugiego stopnia, z dobrym głosem, poszukuje posady, względnie zamiany na większej parafii. Organista Michał Mroziński Nowe Miasto, n/Pilicą. (172)

ORGANISTA z miłym głosem i pobocznym zajęciem, bogohojny i sumienny, kawaler lub żonaty, niech listownie zgłosi swe kwalifikacje i życiorys. Dobroszówo, pow. Komin, pozm. (173)

Z życia katolickiego

ZŁOŻENIE HOŁDU MATCE BOŻEJ.

Przy końcu lipca b. roku odbyła się masowa pielgrzymka członków francuskiej Armii Podziemnej — do cudownego miejsca w Lourdes. Francuska Armia Podziemna nosiła nazwę „Ruch Oporu”.

KATOLICY AMERYKANSCY POLSCE.

W Ameryce istnieje organizacja Braci Katolickich. Ona to pragnie w programie swej działalności — przyjść w tym roku z pomocą najbardziej potrzebującym rodzinom katolickim w Polsce — przez sprowadzenie z Ameryki transportów żywności, lekarstw i odzieży.

KONGRES LEKARZY - KATOLIKÓW.

W czerwcu bieżącego roku odbył się w Lizbonie (Portugalia) międzynarodowy kongres (to znaczy zjazd połączony z obradami) lekarzy-katolików. Wzięło w nim udział wiele osób ze świata lekarskiego, pochodzących z dwudziestu dwu krajów. Uczestnicy odbyli po zakończeniu obrad — pielgrzymkę do Fatimy, miejsca objawień Najśw. Marii Panny.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto P.K.O. Nr. VI -231.

Redaktor: ks. dr W. Mirski.

Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12.

Ceny ogłoszeń: ogłoszenie drobne — słowo: handlowe zł 20; osobiste, poszukiwania rodzin, zguby zł 15; poszukiwania pracy zł 10.

Minimalna ilość 10 słów. Nekrologi: do ogólnej wielkości 50 mm za 1 mm zł 30; 100 mm zł 37.50; 150 mm zł 60; 200 mm zł 90.

Łamowe: do ogólnej wielkości 100 mm za 1 mm zł 37.50; 200 mm — zł 60.

Przenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 65 zł, półroczna 130 zł, roczna 250 zł.